

Maria Szyszkowska

Epoka globalizacji, czyli ta w której żyjemy, bo tak się ją określa, odbiega od ideałów, które miały ją wyznaczać. Idea globalizacji zrodzona przez stoików i rozwinięta przez Kanta, ujmuje człowieka jako wartość najwyższą. W starożytności stoicy głosili powszechne braterstwo i zespolony z nim zakaz prowadzenia wojen. Wyjaśniali, że człowiek jest częścią Ludzkości oraz częścią Kosmosu.

Tę ideę globalizmu inaczej wyraził w XVIII wieku Kant także nie używając tego terminu. Zawarta jest ona w formule imperatywu praktycznego: „Postępuj tak byś człowieczeństwa tak w swej osobie, jako też w osobie każdego innego używał zawsze zarazem jako celu, nigdy tylko jako środka”. Filozof ten nadaje globalizmowi sens moralny. Uznając człowieka za wartość fundamentalną stwierdza, że nawet Bóg, o ile istnieje, nie mógłby traktować człowieka jako środka do celu, nawet wzniosłego. Takie ujmowanie człowieka, wyjaśnia Kant, wyklucza prowadzenie jakiejkolwiek wojny. Otóż wojna powoduje to, że człowiek zostaje zredukowany do roli środka, ponieważ celem wojny jest zwycięstwo.

Neoliberalizm ekonomiczny, który w Polsce został wprowadzony 30 lat temu, pozostaje w sprzeczności z ideą globalizacji. Takie rozwiązanie ekonomiczne sprowadza bowiem człowieka do „kapitału ludzkiego”, lub „zasobu ludzkiego”. Ponadto neoliberalizm ekonomiczny nakłania do rywalizacji i konkurencji, co nie jest możliwe do pogodzenia z powszechnym poczuciem braterstwa. Człowiek przestaje być traktowany jako część ludzkości i co więcej zostaje uprawniony do niszczenia przyrody w imię zaspokajania indywidualnych interesów, głównie żądzy zysku.

Wskazywanie w naszej epoce na wartości materialne jako rzekomo nadrzędne sprawia, że aprobowane są wojny. Jednakże zakłamanie powoduje, że określa się je często mianem „misji pokojowych”, bądź na przykład „niesieniem demokracji”, czy „zwalczaniem terroryzmu”, bądź „troską o ochronę praw człowieka”. Zakłamanie świadczy, moim zdaniem, o tym, że wywołując wojny, trzeba spychać ze świadomości okrucieństwo zabijania.

Nasilają się konflikty w naszej epoce. A ponadto człowiek niszczy świat przyrody w którym żyje. Nie czyni tego żadna inna żywa istota. Narastają wrogie podziały ludzkości na rasy, narody, religie, partie polityczne, płeć. Niewiele jest wyznań religijnych zabraniających wyznawcom brania broni do ręki. Filozofowie chrześcijańscy, począwszy od św. Augustyna, który żył w V wieku po Chrystusie, stali się zwolennikami wojen słusznych czyli sprawiedliwych. Są to wojny obronne oraz religijne. Ten pogląd przejął św. Tomasz z Akwinu, a jego filozofia została uznana w 1879 roku przez Watykan wieku za oficjalną naukę kościoła rzymskokatolickiego. Istotną – ale w Polsce niezauważalną – zmianę wprowadził papież Franciszek orzekając, że każda wojna jest bezwzględnie złem. Większość ocenia taki pogląd jako utopijny, chociaż miłości bliźniego nie ocenia się jako utopii mimo, że od tak wielu pokoleń nie została urzeczywistniona.

Deklaracje o częściowym rozbrojeniu nie doprowadzą do zahamowania wojen, a więc nie przybliżają urzeczywistnienia idei globalizacji. Tej roli również nie pełnią deklaracje praw człowieka. Wojny w XXI wieku służą przekształcaniu kolejnych państw w rynki zbytu dla międzynarodowych koncernów. Globalizacja urzeczywistniana nie ma nic wspólnego z szerzeniem wartości pokoju, a więc nie ma nic wspólnego z ideą globalizacji.

Wojny towarzyszą ludzkości od początku dziejów, ale nie jest to dowód, że pacyfiści się mylą. Należy starannie odróżniać świat jaki jest od świata jakim on być powinien. I trzeba tu wziąć

pod uwagę, że pacyfiści nie są dopuszczani do mediów, a więc nie mają wpływu na kształtowanie świadomości milionów jednostek. I dlatego nie mogą zaszczepiać swoich ideałów.

Jest oczywiste, że człowiek nie ma wpływu na świat przyrody, bowiem go zastał i jego praw nie jest w stanie zmieniać. Jesteśmy zdolni jedynie do niszczenia go, co potęguje się w naszych czasach w związku z rozkwitem cywilizacji. Natomiast świat kultury tworzy człowiek. Tworzymy go wciąż wadliwie, bowiem aprobując wojny, oddalamy się od urzeczywistnienia idei globalizacji.

Należy zdać sobie wyraźnie sprawę z tego, że przeszkodą w urzeczywistnieniu idei globalizacji jest neoliberalizm ekonomiczny. Wprowadzanie określonej teorii ekonomicznej zależy od świadomości tych, którzy mają władzę. Manipuluje się świadomością społeczeństw pisząc o rzekomo obiektywnych prawach rynku, którym mają podlegać rozwiązania ekonomiczne i całe życie społeczeństw z edukacją łącznie. To nie rynek jednak lecz ci, którzy mają władzę decydują o określonym sposobie gospodarowania. Ten neokapitalistyczny stanowi zaporę dla urzeczywistnienia idei globalizacji.

Sytuacja człowieka byłaby korzystniejsza jeśli zatrzymałoby się dzisiejszą karykaturalną formę globalizacji. Mówi się o globalizacji i kultywuje ją, ale tym słowom towarzyszy militaryzacja, niszczenie przyrody, drastyczne rozwarstwienie materialne, wzbudzanie nadmiernych potrzeb materialnych, aprobata dla wojen, szerzenie nienawiści i dyskryminacja tych, którzy myślą niepoprawnie, to znaczy wbrew poglądom funkcjonującym w mediach. Karykaturalna – w porównaniu z ideą – globalizacja wyraża się w działaniach międzynarodowych koncernów, które produkują dla wszystkich coca colę, pizzę, dżinsy, jednakowe lekarstwa dla milionów, etc. Podporządkowane koncernom media nie nasycają świadomości milionów odbiorców wyższymi wartościami, dążenie do których nadaje sens naszemu istnieniu. Media zaśmiecają uwagę milionów meczami, kabaretami na niskim poziomie, filmami usypiającymi świadomość, nachalnymi reklamami.

Pozory globalizacji wiążą się z uznawaniem własności prywatnej jako jedynej właściwej formy własności. Natomiast poważni rzecznicy globalizacji, by wymienić Edwarda Abramowskiego, mistrza Stefana Żeromskiego, byli przekonani, że idea globalizacji wymaga wyeliminowania własności prywatnej na rzecz własności spółdzielczej. Ta ostatnia bowiem zespolona jest z ideą braterstwa, a więc harmonii międzyludzkiej służącej światowemu pokojowi. A jest oczywiste, że pokój stanowi istotną komponentę globalizacji. Wszak albo globalizacja, albo wojny, nienawiść, wrogie podziały ludzkości. W XXI wieku funkcjonuje siła pieniędzy, która przewyższyła siłę ideałów, a w tym właściwie rozumianą globalizacji.

Aprobowanie jedynie własności prywatnej doprowadziło do rozkwitu chciwości, do wyzwolenia namiętnej chęci posiadania nawet kosztem bliskich osób. Tę sytuację wzmacnia i usprawiedliwia etyka pragmatyzmu, nurtu zrodzonego w Stanach Zjednoczonych. Otóż etyka pragmatyzmu aprobuje dążenia jednostek do zaspokojenia własnych interesów uznając, że tak należy pojmować dobro. Uleganie więc poglądom epoki globalizacji zupełnie jej nie sprzyja, bowiem rozbija wspólnoty. Globalne społeczeństwo na Ziemi wymaga wspólnych ideałów a nie aprobaty sposobu życia ukierunkowanego przez indywidualne interesy.

Wspólne ideały dla ludzkości wskazywali na przykład stoicy, a potem wyraźnie o tym pisał Kant. Ideałem ważnym dla każdego pokolenia ma być jego zdaniem dążenie do poznania rzeczy samych w sobie oraz dążenie do utworzenia państwa celów, jednego tylko państwa na Ziemi, którego obywatele będą wzajemnie odnosić się do siebie jako do celów samych w sobie, a więc wartości najwyższych. Natomiast, jak wyjaśnia Kant, w czasie wojny człowiek jest jedynie

środkiem do celu. Celem jest zwycięstwo.

Jedność kulturowa wyrażająca się w zespoleniu ludzkości analogicznymi ideałami powinna wyprzedzać budowanie jedności gospodarczej świata. Owa jedność gospodarcza, którą wymuszają koncerny, ma znaczenie głównie dla wielkiego biznesu oraz dla przewagi Stanów Zjednoczonych. Pytanie retoryczne czy faktyczne dziś deprecjonowanie znaczenia artystów, pisarzy i uczonych sprzyja globalizacji takiej jaką ona być powinna.

Zespolenie globalizmu z pacyfizmem jest konieczne. Wiedziano o tym już w starożytności w której odnajdujemy korzenie kultury europejskiej, czyli grecką filozofię oraz podstawowe zasady prawne sformułowane przez starożytnych prawników w Rzymie. Na marginesie dodam, że wbrew poglądom wyrażanym w mediach, błędem jest wskazywanie na chrześcijaństwo jako na korzenie europejskiej kultury; jest ono pnem, jeśli pozostać przy porównaniu do roślin, do drzewa. Niestety, na mentalność Europejczyków wpłynął mocno także pogląd epoki starożytności: chcesz pokoju – szukaj się do wojny. Stanowi zaprzeczenie możliwości procesów globalizacji.

Rozwinęli ideę globalizacji wywodzącą się od stoików i Kanta przedstawiciele New Age w XX wieku, żądając likwidacji kościołów rozmaitych wyznań, a także zniesienia funkcji kapłańskich. Ten prąd kulturowy nie głosi ateizmu, a próbuje różnorodne wyznania religijne lecz wyjaśnia, że instytucje dzielą ludzkość. Skoro wierzy się w istnienie wszechwiedzącego Boga, to w takim razie każdy człowiek może skontaktować się z Nim bez pośrednika. Twórcy nurtu New Age pragną doprowadzić do wspólnoty jednostek oddających się swojej indywidualnej pasji oraz zespolonych ideą ludzkości zmierzającej do trwałego pokoju.

Aktualnie zachodzące jednoczenie gospodarcze ludzkości nie prowadzi do zmniejszenia rasizmu, nienawiści między narodami, niechęci kulturowych, w tym religijnych. W procesie przez nas obecnie obserwowanym i doświadczanym nie wytwarza się taki stan świadomości jednostek, który doprowadzi do rzeczywistej globalizacji. Również urzeczywistnieniu idei globalizacji nie pomaga dzisiejsza edukacja, bowiem nie jest ona – w przeciwieństwie do edukacji czasów PRL – nasycona wartością pokoju.

Przykładem nie jednoczenia się ludzkości lecz niepokojącego dzielenia, może być relacja między Polską a Rosją. Nigdy, nawet w czasach zaborów, nie nasycano polskiego społeczeństwa tak wielką nienawiścią do sąsiadów. Nigdy też, porównawczo, prezydentów Stanów Zjednoczonych nie obrzucano takimi obraźliwymi epitetami jak czyni się to w stosunku do prezydenta Rosji. A prowadzili wszak wojny, by wymienić na przykład Wietnam, Afganistan, Irak.

Zmierzanie ku globalizacji na miarę jej ideału wymaga zmiany świadomości ludzkości. Otóż wbrew potocznie powtarzanemu porzekadłu, świadomość kształtuje byt. Sam fakt istnienia dwóch jedynie – a nie wielu – ośrodków władzy światowej, to znaczy Chin i USA, rozbija ludzkość zamiast ją łączyć. Poszczególne państwa są zmuszane do opowiedzenia się po jednej ze stron. Utrudnia scalanie się ludzkości także to, że na przykład w Polsce media chociaż pozostają w rękach odmiennych partii politycznych, ale szerzą zgodnie nienawiść do określonych państw. Dwubiegunowość świata nie pozwala więc na nadzieję, że ludzkość się zespoli.

Moim zdaniem, drogą do globalizacji mogłaby się stać jedna spośród wielu teorii socjalizmu. Mam na myśli taką teorię socjalizmu, która wiąże to rozwiązanie gospodarcze i społeczne z wartością trwałego pokoju. Jako przykład podam teorię socjalizmu Edwarda Abramowskiego, czy neokantowskie teorie socjalizmu.

Urzeczywistnienie globalizacji wymaga również wprowadzenia zmian do edukacji oraz

przywrócenia w społeczeństwie roli nauczycieli i pedagogów, a także zrozumienia potrzeby samoedukacji.

Maria Szyszkowska